

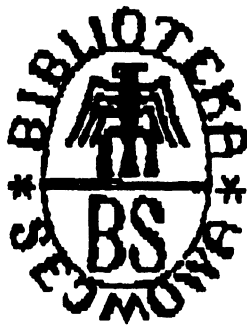
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

STENOGRAM

z piątego posiedzenia Podzespołu do Spraw Środków Masowego Przekazu

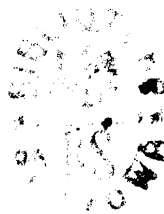
w dniu 17 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540/11

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46057

S_T_E_N_O_G_R_A_M

z posiedzenia podzespołu ds. środków masowego przekazu

w dniu 17 marca 1989 r.

/przewodniczy - Ob. Bogdan Jachacz/

Przewodniczący:

Chciałbym się przywitać, powiedzień państwu dzień dobry.

Umówiłem się panem współprzewodniczącym, że dziś mnie przypadnie poprowadzenie dopołudniowej sesji plenarnej naszego zespołu, piątej już z kolei, jeśli dobrze liczę.

Chciałbym zaproponować wszystkim uczestnikom dalszy tryb pracy. Ale w pierwszej kolejności powinniśmy zapoznać zebranych z dotychczasowymi postępami w pracach komisji redakcyjnej, jaką wspólnie tydzień temu powołaliśmy.

Otóż, mimo bardzo usilnych starań i ogromnej pracowitości wytypowanych przez obie strony przedstawicieli, projekt dokumentu końcowego nie uzyskał jeszcze satysfakcjonującego kształtu, jak również zawiera dość istotne braki. Osobiście powiedziałbym, że jesteśmy zaawansowani w 60-70%, natomiast przed nami jeszcze fragmenty, co do których obecności w dokumencie końcowym nie było po żadnej stronie wątpliwości, fragmenty bardzo istotne, które budziły tu przecież sporo rozbieżnych ocen, postulatów, a także niemało namiętności.

Myślę o tych rozdziałach, które dotyczyłyby radia i telewizji, czy kwestii weryfikacji, czy tzw. kwestii

fair play, gry fair play. To jeszcze przed nami. I to nie zostało jeszcze, te obszary tematyczne przepracowane przez komisję redakcyjną.

Natomiast komisja redakcyjna jest w stanie dziś przedłożyć przedłożyć wszystkim zebrany projekt, podkreślam wstępny projekt dokumentu, dotyczący pozostałych sfer tematycznych, wynikających z obrad naszego podzespołu, które już zostały w 70% dopracowane.

Mamy propozycję roboczą, uzgodnioną z panem współprzewodniczącym, aby w dniu śdzisiejszym w godzinach dopołudniowych, komisja redakcyjna kontynuowała swoją pracę nad pozostałą częścią projektu dokumentu końcowego. Komisja redakcyjna. Ponieważ trudno byłoby zredagować czy w trybie negocjacyjnym, roboczym dogadać zapisy, szczegółowe sformułowania w gronie 40 osób. Higiena tejże pracy wymaga, żeby tę pracę wykonać w mniejszym gronie komisji redakcyjnej, gdyby było takie przyzwolenie i upoważnienie obu stron w pełnych składach delegacji.

W tym czasie pozostali członkowie obu stron, delegacji obu stron, mogłyby się w szczególności zapoznać z dotychczasowym dorobkiem pracy komisji redakcyjnej, przygotować do ostatniej dyskusji plenarnej nad tym dokumentem no i cierpliwie czekać na wyniki prac tejże komisji redakcyjnej.

Oczywiście winniśmy jeszcze sesji plenarnej złożenie sprawozdania, przynajmniej ustnego, z dotychczasowej pracy komisji redakcyjnej. I gdyby nie było innych pomysłów, innych propozycji, to chciałbym zgłosić pomysł, aby w krótkich, żołnierskich słowach szanowni panowie Iłowiecki i Teeplitz, bo oni byli jak gdyby szefami z obu stron

w owej komisji redakcyjnej, zdali sprawę z tego co do tej pory zostało przyjęte, uzgodnione, zapisane.

Tyle tytułem wstępu.

Bardzo proszę panie przewodniczący.

Ob. Krzysztof Kozłowski:

Oczywiście pełna zgoda z mojej strony na ten program. Trochę nam przykro, że nie zdołaliśmy przyjąć tu z gotowym tekstem, przykro w stosunku do kolegów, ale mimo 12-godzinnej wczoraj pracy, chyba dość intensywnej panie współprzewodniczący, prawda, nie doszliśmy do końca, co nie znaczy, że ten koniec jest nieosiągalny.

Natomiast ja chciałem, jako współprzewodniczący tego stołu, już na poważnie, przeprosić pana Józefa Kowalczyka za tekst, za który nikt z nas nie ponosi tutaj odpowiedzialności i winy, ale który jest naruszeniem tych zasad fair play, o których będziemy mówili za chwilę, mam na myśli tekst pana Daniela Passenta w ostatniej Polityce, który jest próbą ingerowania w pracę tego podzespołu i jest atakiem personalnym na jednego z uczestników tego stołu. Otóż w imieniu tego zespołu wyrażam wyrazy ubolewania. Nie w ten sposób należy pomagać stołowi w jego pracy.

Dziękuję.

Przewodniczący

Jak rozumiem propozycja wysłuchania ustnych sprawozdań szefów komisji redakcyjnej została przyjęta. Wobec tego, od którego z panów przemówienia rozpocząlibyśmy?

Pan Maciej, proszę bardzo.

Ob. Maciej Iłowiecki:

Ja myślę, że też nie będę dużo tu państwu opowiadał, dlatego że po prostu tekst świadczy o tym, cośmy zrobili. W każdym razie, też jeszcze raz chciałem podkreślić, że jest to wynik dość morderczej pracy, rzeczywiście. I tu każde słowo było sto razy negocjowane, że tak powiem. Wobec tego ja apeluję o rozwagę nad ewentualnymi wnoszeniami zmian, bo prawdopodobnie nigdy tego nie skończymy.

Otóż uznaliśmy, że ma się to składać z pewnych podrozdziałów, jak widać wstęp ogólny oznacza pewne rzeczy wspólne, na które się absolutnie zgadzamy. I potem staraliśmy się przede wszystkim uwypuklać te rzeczy, na które się zgadzamy w pewnych podrozdziałach, i oczywiście odnotować te, których się nie zgadzamy.

Trzeba przyznać, że stosunkowo łatwo poszło nam w prawie prasowym, i zresztą są bardzo konkretne ustalenia, kto, kiedy itd. Następnie jest ustawa o cenzurze, również jak sądzę, w każdym razie nam to odpowiada ten sposób sformułowania tych wszystkich, tego nie będę oczywiście referował. Tu jeszcze pan Krzysztof na pewno coś doda.

Następnie są regulacje dotyczące papieru. Nie mam tu jak widzę takiego spisu bardzo konkretnego na temat, to co powinno być w pierwszym punkcie, tzn. na temat pism, które powstaną i które już otrzymają papier niejako z rezerwy bez czekania na rynek papieru.

Co do kontrowersji dość zasadniczych, było oczywiście ich wiele, ale jedną z nich była np. sprawa urynkowania papieru, w której żeśmy uznali, że zgadzając się ze stroną przeciwną, że samo pojęcie urynkowania wnosi pewne możli-

wości negatywne dla polskiej kultury i w ogóle dla jakgdyby słabszych podmiotów, które by startowały do tej giełdy papieru. Uznaliśmy, że to powinno być robione niesłychanie ostrożnie i w sposób ewolucyjny. I nie wiem, czy to w końcu znalazło odbicie tutaj, tak.

Ja też widzę, że nie dostałem wszystkiego, bo nie mamy jeszcze drugiego obiegu, który też żeśmy załatwili niejako.

No tak, ja też nie będę tego opowiadać, skoro państwo sobie przeczytają wszystko.

To tylko ja jeszcze raz ponawiam apel o rozważne czytanie tego.

O Ob. Dziewanowski:

Mogę jedno pytanie w związku z tym. Na str. 2 punkt "i" jest sformułowane w taki sposób, że mimo 6-krotnej lektury nie jestem w stanie zrozumieć o co chodzi. Jest jakaś pomyłka stylistyczno-redakcyjna, która sprawia, że ten akapit jest niezrozumiały. Czy mógłbym prosić o wyjaśnienie.

Ob. Jachacz:

Czy ja miałbym to pytanie panie redaktorze traktować jako zachętę do tego, żeby zmienić procedurę naszej pracy i przejść do dyskusji plenarnej nad tym? Czy też utrzymamy dotychczasową procedurę, tzn. wysłuchamy najpierw obu współprzewodniczących.

Ob. Dziewanowski:

Nie, to jest czysto formalne pytanie, ponieważ przypuszczam, że jest tu pomyłka w maszynopisie, która zniekształca sens tego akapitu, to prosiłem o wyjaśnienie.

jeśli

Strona 2, punkt "i". Brzmi to w ten sposób; mogę odczytać: redaktorem naczelnym nie może być osoba skazana za zbrodnie przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL, jeżeli nie upłynął okres 10-ciu lat od zakończenia odbywania kary i osoba skazana za tego rodzaju występki, jeżeli nie upłynął okres 3-ch lat. od odbywania kary.

Ja nie rozumiem o co chodzi, tu czegoś brakuje.

Ob. Iłowiecki:

To jest błąd redakcyjny, tak. To było sto razy przepisywane. Kończąc, chciałem wyrazić podziękowanie serdeczne moim współkolegom z tego straszliwego maratonu obu stron za współpracę dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, głos ma pan Krzysztof Teodor Toeplitz.

Ob. Toeplitz:

Do tego co powiedział pan Iłowiecki nam mam co do dodania. Chciałem tylko podkreślić jeszcze raz, to co on już powiedział, mianowicie myśmy się starali redagując ten dokument, jak nam się zdaje do tej pory, wyjść naprzeciw czytelnikom tego dokumentu, których bardziej interesują konkretne ustalenia, do których doszliśmy. i co naprawdę załatwiliśmy. A być może mniej interesują deklaracje, intencje i stanowiska nawet poszczególnych stron, ponieważ stanowiska reprezentujemy przy różnych okazjach.

Natomiast istotą tego zapisu powinno być zapisanie tego co faktycznie wnosimy z tej miesięcznej pracy jako ustalone sprawy.

Z tego założenia wynikła nasza wspólna chęć, moim zdaniem, w dużym stopniu spełniona do zapisania możliwie dużej ilości rzeczy uzgodnionych. Nawet muszę powiedzieć, że w trakcie pracy, wczorajszej zwłaszcza, bo ta praca obejmowała właściwie trzy dni tej komisji redakcyjnej. Najpierw zaczęło się od spotkania mojego z panem Iłowieckim, później pracowaliśmy przez dwa dni w zespole redakcyjnym z obu stron.

O tóż w trakcie tej pracy zespołu redakcyjnego udało nam się doprowadzić do tego, że szereg zapisów, które kroiły się jako sprzeczności, jako rozbieżności, udało się tak sformułować, żeby były do zaakceptowania przez obie strony.

Myślę, że w rezultacie jest to jednak wynik czegoś, czego no nie obawiam się powiedzieć, mianowicie wyraźnej moim zdaniem, z obu stron, przynajmniej w tych zespołach redakcyjnych chęci, żeby z tego porozumienia naszego coś wyszło. ^I to odczucie bardzo wyraźne, zwłaszcza z wczorajszych obiad wyniosłem. Oczywiście, żeby z tego coś wyszło musi istnieć z obu stron jakby chęć zrozumienia, nie tylko werbalnych deklaracji poszczególnych stron, ale pewnych uwarunkowań^w, których obie strony się znajdują. Tzn. zdawania sobie sprawy, że to co tu zapisujemy, jest w jakimś sensie, będzie w jakimś sensie oceniane przez tych, którzy nas do tego stołu upoważnili, tak czy inaczej.

Od strony zupełnie technicznej. Chciałbym powiedzieć, że ustaliliśmy konstrukcję tego dokumentu w 8 punktach, z których część państwo już mają przed sobą. Te punkty są poprzedzone preambułą, taką deklaracją intencji, która jest syntezą dwóch dokumentów napisanych oddzielnie, ale jak się

okazało ze wspólną mniej więcej intencją i myślą. Następnie chcieliśmy ten cały dokument zbudować wokół, jak powiedziałem, 8. punktów, w których zawrzemy grupy uzgodnień.

Ogół 1. punkt obejmuje uzgodnienia najbardziej bezdyskusyjne, tzn. sprawę powstania systemu prasowego związanego z Solidarnością po jej rejestracji.

2. punkt dotyczy zmian w prawie prasowym, których główną zmianą i podstawową zmianą jest przejście systemu licencjonowania na system rejestracyjny. I wszystkie pochodne od tego fakty, że to jest ten prawdziwy krok na przód, któryśmy wokół tego okrągłego stołu dokonali.

3. punkt obejmuje wszystkie sprawy związane z cenzurą, włącznie z próbą wpisania w ten dokument tego postulatu, który zosał przy tym stole zgłoszony i przyjęty, tzn. rozszerzenia listy pism, które mają działać poza systemem cenzuralnym w ogóle.

4. punkt dotyczy drugiego obiegu i oprócz tych elementów pozwalających na ujawnienie ^{się} drugiego obiegu, które są zawarte w zmianach w prawie prasowym, precyzuje pewne dalsze możliwości w tej dziedzinie, aliści również tutaj zapisaliśmy w tym punkcie rozbieżność, która dotyczy tego, że strona koalicyjno-rządowa uważa, że ta szansa, która się otwiera przed drugim obiegiem powinna być przez drugi obieg wykorzystana, ponieważ inaczej ten drugi obieg zostaje drugim obiegiem, a prawo państwowe zostaje prawem prasowym.

5. punkt dotyczy wolnego rynku papieru i tutaj chciałem to skomentować w ten sposób, że rozumiemy wszyscy, że wolny rynek papieru w dzisiejszym dniu jest pewnym postula-

tem o charakterze bardziej, powiedziałbym, ideologicznym, i bardziej programowo-ekonomicznym niż praktycznym. To znaczy rozumiemy, że wolny rynek papieru jako zasada stwarza równy dostęp, czy wolny dostęp wszystkim podmiotom do papieru, a więc otwiera te możliwości wydawnicze, że wolny rynek wprowadza ład na rynku prasowym przez eliminowanie pozycji, które się nie potrafią na rynku utrzymać, ale że zrobienie tego jednym zamachem ~~wrazem~~ od 1 stycznia przyszłego roku może nieść w sobie pewne niebezpieczeństwa.

Opracowaliśmy tutaj formułę, która wyraźnie określa ewolucyjny tryb przechodzenia do tego pełnego, wolnego rynku papieru.

Na tym zatrzymaliśmy się i pozostały nam do opracowania, jak powiedział pan prezes Jachacz, trzy punkty. Pierwszy z tych trzech punktów, to jest problem radia i telewizji, gdzie zostało zawarte już właściwie pewne wstępne porozumienie na podkomisji odpowiedniej, później zostało ono dosyć obszernie przedskutowane i w pewnych punktach zakwestionowane. Dzisiaj postaramy się doprowadzić ten punkt do końca. Zostaje sprawa weryfikacji, tak ją tutaj określamy, i zostaje sprawa fair play, jak określiliśmy ten punkt, który jest jednak pewną deklaracją o charakterze etycznym, niż praktycznym. Po prostu jest apelem o pewne nowe stosunki jakie powinny zapanować w tym pluralistycznym świecie prasowym.

To jest tyle, co miałem do dodania w tej sprawie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Czy na tle wysłuchanych sprawozdań pana Iłowieckiego i Toeplitza zrodziłyby się jakieś pytania, bądź wypowiedzi?

Pan redaktor Mazowiecki, bardzo proszę.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

Może nie na tle, ale zresztą może tu być na tle, chciałem prosić pana przewodniczącego do ustosunkowanie się do wypowiedzi pana Kałużyńskiego, członka strony koalicyjno-rządowej, właściwie nie wiem jak powinienem nazywać tę stronę, ponieważ on naszą stronę nazywał w tej wypowiedzi i stronę klerykalno-opozycyjno-solidarnośćią, no ale na fobie nie ma rady. Więc chciałbym, żeby ta strona antyklerykalno-rządowo-koalicyjna zechciała się ustosunkować do wypowiedzi pana Kałużyńskiego po ostatnim spotkaniu tego zespołu w telewizji.

Otóż pan Kałużyński indagowany przez reporterkę telewizyjną nt. wrażeń swoich w tej dyskusji mówił, że ta strona klerykalno-opozycyjno-solidarnośćiowa zajmuje tak niezrozumiałe stanowisko w telewizji, chce konieczną kawałkować tę telewizję i w ogóle rozszarpać ją na kawałki, podczas gdy właściwie wystąpił, powinna zbudować sobie stację telewizyjną. Więc ja chciałem w związku z tą tezą, że my powinniśmy zbudować sobie stację telewizyjną, zadać pytanie czy strona rządowa wyraża zgodę na to, żebyśmy zbudowali sobie stację telewizyjną. Ponieważ otrzymałem szereg telefonów, że tu nam się proponuje w telewizji budowę stacji telewizyjnej, natomiast my się w tej sprawie nie wypowiadamy. Więc chciałbym prosić o ustosunkowanie się do tej wypowiedzi o stacji, czy to jest propozycja strony rządowo-koalicyjnej i czy panowie to akceptują, a jeżeli nie, to prosić o sprostowanie ze strony rządowo-koalicyjnej, że to nie my nie

chcemy budować tej stacji.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Ponieważ pytanie jest skierowane wprost do mnie, to po pierwsze chcę z ubolewaniem stwierdzić, z przykrością, że nie oglądałem wypowiedzi pana Zygmunta Kałużyńskiego, ~~z~~ wypowiedzi, które jak zwykle bulwersują opinię publiczną i przypuszczam, czy mogę się domyślać, że i ta wypowiedź obfitowała tak liczną reakcją w postaci listów zapytujących o stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej w kwestii budowy owej stacji telewizyjnej.

Być może, że też w tych listach zawarta była nadzieja związana z kilkakrotnymi wypowiedziami pana Lecha Wałęsy, w kwestii budowy stacji telewizyjnej. W każdym razie trudno mi w tej chwili, nie znając wypowiedzi pana Kałużyńskiego, ustosunkować się merytorycznie do jego propozycji.

Natomiast, mówiąc serio, zresztą co powiedziałem także traktuję serio, wydaje się, że sprawa przyszłości rozwoju radiofonii telewizji w Polsce powinna być, w moim przekonaniu widziana w kontekście proponowanej od pierwszego dnia przez stronę koalicyjno-rządową pracy nad projektem ustawy pt. "ład w eterze". Pod pojęciem ład w eterze myślimy nie tylko o zewidencjonowaniu stanu obecnego na rynku audiowizualnym, w tym dotyczącym nie tylko radia i telewizji, ale myśleliśmy także, że owe śmiałe spojrzenie w przyszłość⁰ odpowie na pytania co z radiofonią prywatną, półprywatną, komercyjną. Co z telewizją prywatną, półprywatną, komercyjną należącą do organizacji, stowarzyszeń,

ugrupowań, wyznań. A wydaje się, że Polska przed tym problemem staje i wcześniej czy później stanie.

Osobiście jestem absolutnie pewien, że będziemy mieć w Polsce nie tylko dwa czy trzy programy telewizji, ale kiedyś za 5 czy 10 lat, jak dożyjemy, to będzie tych telewizji stacji sporo. I duże nadzieje właśnie wiązaliśmy i wiążemy z pomysłem, aby owa ustawa "ład w eterze" w pewnym sensie także prawnie odpowiadała naszym aspiracjom rozwojowym w dziedzinie radiofonii i telewizji.

Ob. Mazowiecki:

Panie redaktorze, czy możemy się już zwrócić do Polonii amerykańskiej, żeby nam pomogła w budowie stacji telewizyjnej czy nie.

Ob. Toeplitz:

Widzę, że jeżeli się domówimy na temat tego projektu zapisu telewizyjnego, tam występujemy o ustawy o ładzie w eterze, która ureguluje te sprawy. Ja myślę, że już warto byłoby zacząć, bo ustawa szybko się ukaże. Nim panom przyślą tę stację, to już będzie aktualne.

Pprzewodniczący:

Proszę bardzo, czy jest ktoś do zabrania głosu? Jeśli nie, to chciałbym powtórzyć, iż zaraz po ogłoszeniu zamknięcia tej części naszego posiedzenia zbierze się komisja redakcyjna, złożona z przedstawicieli obu stron. Z naszej strony pozwalam sobie delegować pana Toeplitza, Pilardego, Jędrzejewskiego, pana Urbana, Łukasiewicza i Protakiewicza, Leśniaka, Kowalczyka i Opaśnika, więc pełny układ koalicyjny.

Myślę, że ta komisja będzie chyba pracować w tym pomieszczeniu.

Natomiast pozostali, panie i panowie, mieliby czas na zapoznanie się z dotychczasowym projektem dokumentu oraz czas na potrzeby własne, w oczekiwaniu na sygnał.

Panie Jacku, a kto to raczy wiedzieć.

Chcielibyśmy, żeby szybko.

Panie przewodniczący, nie mam w tej sprawie pomysłu dobrego.

Ob. Krzysztof Kozłowski:

Ja myślę, że do obiadu to potwra. Czyli o 2-iej zjedlibyśmy obiad i po obiedzie spotkać się już w plenarnym składzie.

Obradować mamy tutaj, komisja redakcyjna, tak?

Myślę, że realistycznie biorąc, godzina 14 jako godzina obiadu i godzina 15 jako wznowienie obrad.

Z tym, że może bym prosił z uwagi na wyczerpanie, przynajmniej z naszej strony, o dokooptowanie jeszcze do komisji redakcyjnej nowych sił: Jacka Woźniakowskiego, żeby po prostu kondycyjnie musimy się ratować.

Przewodniczący:

Pan Maciej Iłowiecki.

Ob. Iłowiecki:

Mam biurokratyczne uwagi, mianowicie, żeby państwo byli łaskawi numerować, to powinno być 11 stron od początku. I następnie tak, na pierwszej stronie, tam gdzie jest wstęp skreślić jedynekę, żeby już było porządnie. Natomiast na trzeciej stronie, tam gdzie jest prawo prasowe, zamiast "a" powinna być II. Na 6. stronie, ja mówię według normalnej numeracji, tzn. jest 4. u was, a powinna być 6. strona

i tam jest ustawa o kontroli, powinna być III. Następnie na stronie, która w ogóle nie jest oznaczona, a jest 9. jest dobrze, jest szóstka, jest czwórka, tylko tu powinniśmy napisać tytuł jaki i na str. przedostatniej, zamiast czwórki, tam gdzie jest regulacja dotycząca papieru powinna być V. Żeby był mniej więcej porządek w tym, żebyśmy się nie pomylili.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panie redaktorze.

Oczywiście państwo z ławością dostrzeżecie, ten materiał wymaga jeszcze, jak gdyby powiedzieć, redakcyjnego oka. Ujednolicenia nazewnictwa, ujednolicenia numeracji, 1, 2, 3 z a, b, c, d się mieszają, dużymi literami, małymi literami. Jest troszkę literówek, jest jeszcze troszkę tego, co nazwałbym niechlujną polszczyzną. No w ferworze negocjacyjnym niestety zdarzają się i potknięcia stylistyczne i gramatyczne. Wydaje się, że to tak znakomite grono dziennikarskie potrafi oczyścić, żeby się przed publicznością nie musieli wstydzić.

Ogłaszam w związku z tym przerwę do godziny, panie przewodniczący, do godziny 15-ej.

/przerwa/.


/po przerwie/

~~RRZNNNNRZNNRXX~~ Ob. Iłowiecki:

Rozbieżności dotyczące punktu 8. w ramach protokołu do punktu telewizyjnego. Nie mówię o szczegółach. Wiadomo, że radiowo-telewizyjnego. Przepraszam.

Brzmi on tak: strona solidarnościowo-opozycyjna stoi na stanowisku ewolucyjnego przechodzenia od modelu monopolistycznego do modelu społecznego Radia i Telewizji, w myśl którego w pierwszym etapie przemian prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji powołuje swego pełnomocnika ds. programów niezależnych.

x x x


Iuw. 46057